

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Kryzys.

Już od roku panuje „k r y z y s” przemysłowy i coraz inne gałęzie przemysłu ogarnia. W jednym miejscu fabrykant na skromną prośbę robotników o bodaj troszeczkę sprawiedliwszą płacę rusza ramionami: „nie mogę wam dać ani fenyga więcej, bo panuje kryzys!” W innym miejscu bogaty przedsiębiorca obniża i tak już skąpy zarobek robotników, a na wszelkie zarzuty i skargi odpowiada: „to trudno, ja sam teraz biedakiem jestem, bo w naszym przemyśle jest kryzys!” Owdzie znów dyrektor uczciwych, zasłużonych robotników wyrzuca z pracy mówiąc: „nieście nie zawinili, służyliście mi wiernie, ale teraz już żadnego zarobku wam dać nie mogę, bo zapanował kryzys!”

I cóż to jest, „k r y z y s”? Kim jest ten wielki złoczyńca, na którego panowie przedsiębiorcy zrzucają całą odpowiedzialność za niemilośmierne postępowanie z ludem robotniczym?

Kryzys, to znaczy: niemożliwość sprzedania, lub przynajmniej sprzedania z zyskiem, towarów nagromadzonych w magazynach — tak że przedsiębiorcy chwilowo tracą ochotę do dalszego gromadzenia towarów, bo zaczynają się obawiać, że im ta czynność na razie zwyczajnych zysków nie przyniesie, a nawet narazi ich na niebezpieczne straty.

Ale skąd się taka niemożliwość bierze? Wszak towary, wyrabiane w fabrykach, zazwyczaj są pożyteczne, a nieraz do życia lub do zarobku potrzebne. Czyliż można przypuścić, aby ludzie nagle przestali pragnąć tych wszystkich towarów? Aby ludziom nagle się odechciało kupowanie butów, koszul, guzików? Aby szwaczkom nagle niepotrzebnymi i zbytecznymi się wydawały maszyny do szycia, kowalom młoty, chłopom pługi? Albo żeby potrzeba użytku węgla nagle ustała?

Nie! Potrzeby ludzkie się nie zmniejszają; raczej się zwiększają. Dla czego więc ludziska nie kupują co im trzeba?

Bo nie mają czem zapłacić. Nie jeden robotnik już od dawna chciałby sobie sprawić nowe ubranie, niejeden rzemieślnik lub chłop

potrzebuje nowych narzędzi — ale brak im pieniędzy. A więc z jednej strony robotnicy chodzą w wytartych, obdartych sukniach nawet w niedzielę, rzemieślnicy i chłopci posługują się starymi, zardzewiałymi, zepsutymi narzędziami — a z drugiej strony magazyny są pełne nowiuteńkich ubiorów, narzędzi i przeróżnych innych towarów, których lud pracujący kupić nie może, bo niema pieniędzy. Gdzież się więc te pieniądze podziały?

Ot właśnie do kieszeni panów i przedsiębiorców. Rzecz jest nietrudna do zrozumienia: wszak z czystej miłości bliźniego ani fabrykant w swej fabryce, ani dziedzic na swej roli robotnika nie zatrudnia, tylko aby ciągnąć zysk z jego pracy. Jeśli więc, dajmy na to, całotygodniowa praca robotnika wartą jest trzydzieści marek, to mu przedsiębiorca tych trzydziestu marek całkowicie nie wypłaci, boby przecież wtenczas nic na nim nie zyskał; tylko mu płaci, dajmy na to, szesnaście marek. Pozostałe czternaście marek, to jego zysk. W ten sposób duża część tych pieniędzy, któreby przy sprawiedliwszym porządku społecznym należały się ludowi pracującemu w zamian za jego pracę, skupia się w ręku stosunkowo drobnej liczby ludzi bogatych i możnych — właścicieli fabryk, dóbr, kopalń itd. Ci więc jedynie mogą dużo kupować; szeroki ogół zaś ludu pracującego wytwarza wszelkiego rodzaju bogactwa, ale kupować może mało. Oto dlaczego od czasu do czasu powtarzają się w przemyśle kryzysy. Albowiem garstka bogaczy, choćby nawet prowadziła nie wiem jak hulaszcze życie, jednakże nigdy nie potrafi zakupywać i spożywać całkowicie owego ogromnego zasobu towarów, przeznaczonego do zaspakajania potrzeb całego narodu. Jak długo więc lud pracujący będzie ubogi, tak długo przemysł zawsze będzie trapiiony przez kryzysy, mniejsze lub większe

Któż więc sprawił obecny kryzys przemysłowy, który tyle cierpień i nędzy na robotników sprowadza? Nikt inny, jeno ślepa chciwość większości przedsiębiorców i ślepe ich skąpstwo. Nie zrozu-

mieli ci panowie, że ten lud roboczy, któremu przy tygodniowych lub miesięcznych obrachunkach szczędzą każdego fenyga i potracają co mogą — że to przecież ta sama „publiczność“, która ma kupować ich towary i drogie pieniądze za nie płacić.

Czyż więc robotnicy mają cierpliwie czekać, póki przedsiębiorcy sami lepiej zrozumieją przyczyny kryzysów, i dobrowolnie zaczną podwyższać płace? Nie! Robotnicy powinni los swój wziąć w własne ręce. Wysokość płac roboczych, warunki pracy, stosunki prawne, ceny towarów — wszak to wszystko ich własną sprawą, przy tem wszystkim o ich własną skórę chodzi. Więc jeżeli to wszystko jest źle urządzone, to robotnicy sami powinni się starać o polepszenie tych urządzeń. Są na to różne sposoby, ale tym wszystkim sposobom wspólne jest to, że stanowią one skupienia sił pojedynczych robotników w potężne siły zbiorowe — organizacje. Robotnicy mogą osiągnąć ulepszenia stosunków prawnych przez organizację polityczną; mogą skutecznie przeciwdziałać drożyznie towarów za pomocą organizacji współdzielczych. Przedewszystkiem zaś zacząć trzeba od organizacji zawodowej, bo dopiero wstępując do związku zawodowego, robotnik zdobywa sobie godność człowieka.

Krakowiak.

Nowela do ustawy o sądach procederowych.

Rada związkowa przyjęła dnia 24 czerwca ustawę o sądach procederowych z poprawkami jakie już przedtem parlament uchwalił. Choć co prawda, prawo o sądach procederowych i w obecnym brzmieniu jeszcze daleko pozostaje po za żądaniami robotników, to przecież choć w małej części i jakiegokolwiek korzyści robotnikom przynosi. Najważniejszym jest przepis, że w miastach posiadających 20 tysięcy mieszkańców sąd procederowy urządzonym być musi, podczas gdy dawniej tylko na wniosek pracodawców lub pracobiorców sądy procederowe w takich miejscowościach urządzone być mogły i zdarzało się dość często, że zarządy miast takich na stawiony wniosek, odpowiadały, że nie widzą potrzeby zaprowadzenia sądów procederowych, bo ilość robotników jest za szczupłą.

Przyjęcie powyższego przepisu, udowadnia przeto, że miasta z taką ilością mieszkańców mają już dość rozwinięty przemysł a tem samem i nie małą liczbę robotników. Co pięć lat liczba sądów procederowych powiększać się będzie, bo wiele miejscowości które przy ostatnim liczeniu ludności liczby 20 tysięcy mieszkańców nie miało z pewnością liczbę tę z czasem osiągnie.

Obecnie ustawa ta zastosowana być musi w około 60 miejscowościach, z których na Księstwo Poznańskie i Górny Śląsk przypadają:

Gniezno	z 21.663	mieszkańców
Król. Huta	„ 57.875	„
Opole	„ 30.115	„
Racibórz	„ 25.236	„
Prudnik	„ 20.139	„

W dalszym ciągu zaś gdzie nasi rodacy na obczyźnie w główniejszych centrach robotniczych zamieszkują wymienić wypada:

Oberhausen	z 42.148	mieszkańców
Reklinghausen	„ 34.427	„
Witten	„ 33.514	„

Hamm w Westfalii	z 31.369	mieszkańców
Herne	„ 27.999	„
Schalke	„ 26.076	„
Eisleben	„ 23.900	„
Uekendorf	„ 21.886	„
Bocholt	„ 21.241	„
Wattenscheid	„ 20.299	„

Bardzo ważne są dla robotników przepisy, przyznające sądom procederowym kompetencję w sprawach wydawania świadectw, kart kwitowych zabezpieczenia, narzędzi pracy, ubrań i t. d., które pracodawcy robotnikom nieraz zatrzymują, a dla których spraw nieraz sądy procederowe uznawały się za niekompetentne.

W paragrafie 13 ułatwiono robotnikom udział we wyborach ławników do sądów procederowych, nie czyniąc to zależnym od czasu zamieszkania ani pracy w danej miejscowości, podczas gdy dawniej, biorący udział w wyborach musiał już pewien dłużej czas w danej miejscowości mieszkać i pracować.

Przepisy dotyczące paragrafu 5 są o tyle ważne dla robotników, że skracają samowolę wielkich przedsiębiorców, którzy w swych zakładach urządzą sądy rozjemcze. Robotnikom dana tu jest rękojmia wpływu na układ sędziów.

Ustawa staje się prawomocną z dniem 1 stycznia 1902 r. Obowiązkiem robotników jest z nią się zapoznać i przygotowania w tym celu poczynić aby przy wyborach przeprowadzić ludzi, którzy rzecz rozumieją i dostatecznie o sprawach robotniczych są uświadomieni. Towarzysze należący do związków zawodowych powinni całych sił dołożyć, aby związki jak najwięcej wpływu uzyskały a członkowie związków w jak największej liczbie w skład sądów procederowych weszli.

Ustawa o sądach procederowych z dnia 30-go czerwca zawiera następnie ważne przepisy.

Do § 1 ustawy o sądach procederowych z dnia 29-go lipca 1890 dodano:

§ 1a. W gminach, które przy każdorazowym liczeniu ludności mają więcej niż 20.000 mieszkańców, musi być urządzonym sąd procederowy. W danym razie ma krajowa władza centralna nakazać ustanowienie sądu procederowego stósownie do przepisów § 1 ustęp 5, i to bez odroczenia wniosku ze strony pracodawców lub pracobiorców.

§ 3 ustęp I otrzymał następujące brzmienie:

„Sądy procederowe sąd bez względu na wartość przedmiotu sporu kompetentne w sprawach

1. O rozpoczęciu pracy, dalszym prowadzeniu lub zaprzestaniu jej, oraz o wydanie lub o treść książki roboczej i książki wypłaty.
2. O wykonywanie warunków umowy.
3. O zwrocie świadectw, książek, papierów legitymacyjnych, dokumentów, naczyń, ubrań, kaucyi i tem podobne, które z powodu umowy oddane zostały.
4. O pretensjach odszkodowania lub o wypłaceniu uzgodzonej kary z powodu niewypelnienia obowiązków, które odnoszą się do rzeczy, wymienionych pod Nr. 1 i 3, jako też z powodu nieprawnych lub nieprawdziwych wpisów w książki robocze, świadectwa, książki zarobkowe, kartki robocze, książki wypłaty, książki kas chorych, albo na kartach zabezpieczenia inwalidów.
5. O obliczeniu i wliczeniu składek i wstępnego, które robotnik opłacać winien do zabezpieczenia w razie choroby (§§ 53a, 65, 72, 75 prawo o zabezpieczeniu chorych).
6. O pretensjach, jakie przeciw sobie wnoszą robotnicy, zatrudnieni u tego samego pracodawcy, z powodu podjętej wspólnej pracy.

Do § 5 dołącza się następujący przepis jako ustęp 2:

Układy sądów rozjemczych, które wykluczają kompetencję sądów procederowych dla przyszłych spraw spornych, mają wtedy tylko moc prawa, jeżeli według układu sądu rozjemczego przy rozstrzyganiu spraw spornych mają działać w równej mierze tak pracodawcy, jak pracobiorcy pod kierownictwem przewodniczącego, nie będącego ani

pracodawcą ani też zależnym od interesowanego pracodawcy, ani też robotnikiem.

§ 10 brzmi:

„Na członka sądu procederowego może być powołany, kto ukończył trzydziesty rok życia i w roku poprzedzającym wybory ani dla siebie ani familii wsparcia z funduszów publicznych nie pobierał, ani też pobranego wsparcia nie zwrócił. Na ławnika powołanym być może, kto w okręgu sądowym najmniej dwa lata przemieszkuje lub w pracy jest.

Osoby, które urzędu ławniczego piastować nie są w stanie, powołani być nie mogą.

§ 13 otrzymał następne brzmienie:

„Do brania udziału w wyborach jest upoważnionym kto ukończył dwudziesty piąty rok życia i w okręgu sądu procederowego zamieszkuje i zatrudnionym jest. Osoby wymienione w § 10 ustęp 2 nie mogą wybierać.

Jeżeli przynależność sądu procederowego ogranicza się tylko na pewne procedury albo fabryki, to wybieranymi i wybierającymi mogą być tylko pracodawcy i pracobiorcy danych zakładów.

Członkowie cechu, dla których w myśl § 81b Nr. 4 i §§ 91 do 91b ordynacji procederowej sąd polubowy urządzonym jest, oraz ich robotnicy, wybieranymi lub wybierającymi być nie mogą.

§ 13a Bliższe określenie o wyborach oraz postępowania przy nich ustanawia się przez statuta. Szczególnie postanowić można, że pewne grupy procederowe jednego lub więcej ławników wybierać mogą. Także dozwala się uregulowanie wyborów na zasadach stosunkowych; przy czem oddawanie głosów ograniczyć można na spisy proponowane, które do statutami przepisane czasu przed wyborami podane być muszą.

Jeżeli w statutach postanowiono, że władza gminy spisy wyborcze wygotować powinna, wtenczas władze policyjne oraz kasy chorych w okręgu sądu procederowego obowiązane są, władzom gminnym na żądanie udzielić potrzebnych informacji, aby spisy wyborcze tak pracodawców jak pracobiorców wygotowane być mogły; szczególnie dozwolić winny rozpatrzenia w spisach członków oraz w doniesieniach procederowych.

§ 14 ustęp 1 brzmi teraz:

„Jako pracodawcę w myśl §§ 11 do 13 uważać należy tych samodzielnych przedsiębiorców, którzy najmniej jednego robotnika (§ 2) regularnie przez rok albo przez pewien ciąg czasu w roku zatrudniają. Na równi z pracodawcami uważać można w myśl oznaczonych przepisów także kierowników jakiegoś przedsiębiorstwa lub jakiegoś oznaczonej jego części jako zastępców samodzielnych przedsiębiorców, jeżeli według § 2 ustęp 2 jako robotnicy nie są uważani.

W § 19 między ustęp 1 a 2 został nowy ustęp wsnięty:

„Ławnicy wybrani z pomiędzy pracodawców, którzy dopiero po swym wyborze staną się członkami którego w § 13 ustęp 3 z oznaczonych cechów, jako też z pomiędzy robotników wybrani ławnicy, którzy po swym wyborze u członka takiegoż cechu do pracy wstąpili, pozostają aż do następnych wyborów w urzędzie.

§ 25 opiewa teraz:

„Przynależnym jest ten sąd procederowy, w którego okręgu obowiązek sporny do spełnienia jest, lub przedsiębiorstwo pracodawcy się znajduje, albo też obie strony zamieszkują.

§ 40 otrzymuje następujący dodatek jako ustęp 6:

Niestawia się w dalszym ciągu rozpraw w oznaczonym terminie obie strony, lub tylko jedna, zastosowuje się przepisy §§ 37 i 38, i pomimo że przedtem przeprowadzono dochodzenia dowodowe.

§ 49 ustęp 1 nr. 4:

Wyrok sądu w głównej rzeczy oraz co do kosztów. Kwota tychże wraz z przyznaniem stronie zwyciężkiej odszkodowaniem straconego czasu, ma o ile to się da zaraz wypośredkować, w wyroku być ustanowiona.

Po § 55 następuje nowy paragraf.

§ 55a. Zaczepność wyroku sądu procederowego nie może się opierać na niedostateczności postępowania przy wyborach ławników, albo na okoliczności, które wybór ławnika do piastowanego przez niego urzędu w miarę obecnego prawa wykluczają. Przepis ten nie może być zastosowany, jeżeli zaczepność się opiera, że ławnik do osób należy, które § 10 ustęp 2 oznacza.

§ 61 otrzymał następne brzmienie:

„W sprawach spornych pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami o warunki dalszej pracy lub podjęcia na nowo pracy, może sąd procederowy być powołanym w charakterze urzędu rozjemczego.

Do § 62 dołącza się następne nowe paragrafy:

§ 62a. Jeżeli odwołanie się do urzędu rozjemczego nastąpi tylko z jednej strony, ma przewodniczący powiadomić o tem drugą stronę lub jej reprezentantów lub upoważnionych i równocześnie starać się według możliwości o to, aby i druga strona okazała gotowość odwołania się do urzędu rozjemczego.

§ 62b. Także w innych razach ma przewodniczący w sprawach spornych bliżej oznaczonych w § 61 starać się, aby się odwoływano do urzędu rozjemczego. Ma też przewodniczący zalecać interesowanym odwołanie się do urzędu rozjemczego przy danej okazji.

§ 62c. Wolno przewodniczącemu dla wdrożenia sprawy i w ciągu teje powoływać i przesłuchiwać interesowane w sprawie strony. Wolno mu też za niestawienie się zagrozić karą do 100 mk., jeżeli odwołano się do urzędu rozjemczego stosownie do § 62 lub 62a. Przeciwno nałożonej karze można założyć protest na drodze cywilnego postępowania.

Interesowane osoby mogą się kazać zastąpić przez zwykłych zastępców (§ 45 ordynacji procederowej), prokuratorów lub kierowników zakładu.

§ 63 ma następne brzmienie:

Sąd procederowy, działający jako urząd rozjemczy, składa się oprócz z przewodniczącego z mężów zaufania, pracodawców i robotników w równej liczbie z stron obu.

W paragrafie 64 ma drugie zdanie ustępu 1, następne brzmienie:

Urząd rozjemczy lub w wypadku według § 62a, przewodniczący sądu procederowego jest uprawnionym do powoływania i przesłuchiwania osób mogących dać informacje celem wyjaśnienia stosunków, o które w danej sprawie chodzi.

Po § 69 ustanowiono nowy paragraf:

§ 69a. Sąd procederowy jako urząd rozjemczy nie jest przynależnym, jeżeli w sporze chodzi tylko o członków cechu i robotników u nich zatrudnionych, i jeżeli dla cechu do wypełnienia w § 81a nr. 2 ordynacji procederowej wymienionego zadania osobny urząd rozjemczy istnieje, którego skład i czynność statutami odpowiadającymi wymaganiom §§ 62 do 69 niniejszego prawa uregulowano.

Powołują obie strony sąd procederowy jako urząd rozjemczy, to i przy takich sporach tenże jest przynależnym

§ 70 otrzymał następne brzmienie:

Sąd procederowy jest obowiązany na prośbę władz państwowych lub zarządu związku komunalnego, w którego okręgu jest ustanowiony, zdawać opinię w sprawach procederowych.

Sąd procederowy jest upoważniony w sprawach procederowych stawiać wnioski do władz, do przedstawicieli związków komunalnych lub do prawodawczych korporacji poszczególnych państw i całej Rzeszy.

Do przygotowania i zdania opinii, jako też do przygotowania wniosków mogą z grona sądu procederowego być utworzone wydziały.

Wydziały muszą, o ile się o sprawy rozchodzi, które interesy stron poruszają, z równej części pracodawców i pracobiorców składać.

Coś bliższego oznaczają statuta.

§ 71 ustęp 1 brzmi:

Jeżeli przynależnego sądu procederowego nie ma, może przy sporach w § 3 ustęp 1 nr. 1 i 5 oznaczonego rodzaju każda strona o chwilowe rozstrzygnięcie przez przewodniczącego gminy (burmistrza, wójta itd.) poprosić. Przynależnym jest ten przewodniczący gminy, w której okręgu spór o obowiązki pochodzący z stosunków pracy do spełnienia jest, lub zakład procederowy pracodawcy się znajduje, albo też strony zamieszkują.

W § 73 otrzymuje drugie zdanie następujące brzmienie:

...Bezpośrednie zmuszanie do przedsięwzięcia czynności jest tylko dozwolone w wypadkach § 127d organizacji procederowej; oddawanie usług pochodzących z kontraktu usług nie można przez nakładanie kar pieniężnych wymuszać.

§ 78 otrzymał następną brzmienie:

O ile według przepisów prawa zabezpieczenia w wypadku choroby się rozchodzi o rozstrzygnięcie sporu w zaliczeniu składek i wstępnego w myśl niniejszego prawa, zastosowuje się przepisy §§ 71 do 75 także i w tych wypadkach, gdzie chodzi o składki zabezpieczenia innych jak w § 2 oznaczonych robotników. Przynależność przewodniczącego gminy nie wyklucza się w tym wypadku przez to, że sąd procederowy dla gminy istnieje.

Po § 80 następuje przepis:

§ 80a. W stosunkach cechowych, sądów rozejmowych cechowych i w § 80 oznaczonych sądów procederowych do zwykłych sądów i do w myśl § 1 urządzonych sądów procederowych, zastosowuje się odpowiednio przepisy § 26.

Wymienić jeszcze wypada Artykuł 2 który powiada:

Spory prawne które przed prawomocnością niniejszego prawa (a więc przed 1 styczniem 1902 r.) rozpoczęto, rozstrzyga się według dotąd istniejących przepisów.

Płaca robotników.

Związki zawodowe ogłosiły statystykę płacy dla robotników, jaką zestawiają co rok pod kontrolą swej organizacji. Wedle tej statystyki przeciętna płaca tygodniowa dla dorosłych robotników męskich wynosi w większej części miejscowości w Niemczech 15 do 18 marek. Ale zdarza się też płaca tygodniowa, wynosząca 28 do 30 marek i

więcej, mianowicie dla robotników fabrycznych, zatrudnionych przy ciężkiej pracy. Atoli taka płaca jest rzadka. W Królewcu przeciętna płaca tygodniowa wynosi tylko 13,50 m., w Starogardzie robotnicy pomocniczy otrzymują 11,20 m. na tydzień, w Sorau 11 m., w innych miejscowościach 9 do 11 m, w Pakości 8 do 9,50 m.

Przeciętna płaca dla robotników młodocianych 12 m., ale w Tempelhof, miejscowości przemysłowej pod Berlinem 24 m., w innych miejscowościach fabrycznych, jak w Bochum, Dortmundzie itd. 21 do 22 m.

Najniższa płaca dla robotników młodocianych wynosi 5—3 m. na tydzień. Terminatorzy otrzymują na tydzień po 70 fen., 75 fen., po marce, 5 m. 12 m. Niektórzy nie pobierają żadnej płacy. Płaca akordowa dla robotników jest zwykle wyższa od płacy tygodniowej, ale zachodzi też płaca akordowa, wynosząca 12 m. na tydzień, obok płacy, wynoszącej 40 m. i więcej tygodniowo. W większej części miejscowości płaca nie zmienia się w porównaniu do zeszłego roku. W 14 miejscowościach podniosła się w 119 spadła. Przeciętna płaca tygodniowa dla robotnic wynosi 8 do 9 m., najwyższa 12 do 15 marek. Często zachodzi płaca, wynosząca 6 m. Płaca akordowa dla robotnic jest zwykle cokolwiek wyższa od płacy tygodniowej.

Praca dzienna trwa najczęściej 10 godzin, ale często także 10 i pół do 11, mniej niż 10 godzin rzadko, w Lipsku, w Grossenhain i w kilku innych miejscowościach w niektórych gałęziach przemysłu tylko 8 albo 7 godzin, ale tylko z powodu braku dostatecznej pracy. W innych miejscowościach zaś 11-godzinna praca, zwykła jest połączona z godzinami pracy nadobowiązkowej; takich godzin jest 2 do 6. Tam, gdzie praca dzienna trwa długo przy niedostatecznym zorganizowaniu przedsiębiorstwa, często i płaca jest niska. Gdzie zaś przedsiębiorstwa są lepiej urządzone, tam płaca jest wysoka i krócej trwa.

Smutny obraz.

Harburg (pod Hamburgiem). Miał tu miejsce smutny wypadek, który dowodzi jak mało są jeszcze uświadomione robotnice polskie. Wskutek podłej zdrady i oszczerstwa trzech robotnic z Poznania aresztowano trzy nasze towarzyszyki i niemieckiego towarzysza, członka komisji strajkowej. Dwie kobiety wprawdzie uwolniono po kilku dniach,

Jak uniknąć zakażenia krwi?

Dokończenie.

Pierwsze wyczyszczenie rany jednakże nie wystarcza. Bo chociaż niebezpieczeństwo z każdym dniem się zmniejsza, to jednak i później mogą się owe trujące grzybki przez niezagojoną ranę do krwi dostać. Dla tego też i przy każdorazowych zmianach opatrunku trzeba jak największą czystość zachowywać. Gdy się opatrunek z rany zdejmie, trzeba ranę przegotowaną i ostudzoną (ochłodzoną) wodą lekko wymyć i następnie czystą watą lub wyżej opisanym płatem płóciennym przewiązać.

Jak często ma się zmieniać opatrunek? Gdy się w ranie tworzy dużo materii, codziennie, gdy rana zasycha, wtenczas nie tak często. Najlepszą wskazówką jest ból; gdy rana boli, trzeba ją wyczyścić i świeżo opatrzyć.

Prócz czystości wymaga jeszcze każda rana pewnego to jest odpowiedniego spokoju i to tem większego, im większa jest rana i im większe zapalenie rany. Gdy n. p. rana znajduje się na palcu i nie jest zanadto głęboka i tylko około 1 centm. długa, unikać trzeba wszelkiego większego nateżenia owej ręki. Palec ów tak się bandażuje, ażeby był zupełnie sztywny i nieruchomy. Gdy rana jest znacznie większa albo nastąpiło zapalenie rany, trzeba koniecznie całą rękę zupełnie spokojnie trzymać, nie tą ręką nie pracować a nawet ją na chustce na szyi założonej nosić.

Po odniesieniu mniejszej lub większej rany jest czasami bardzo trudno krew zatamować. Trzeba i w takim razie dbać o to, żeby się rana nie zanieczyściła. W tym celu robi się z czystej waty lub z czystego białego płata płóciennego kłębek i przyciska mocno do rany. Kłębek tak się przymocowuje, żeby na ranę wciąż cisnął. Prócz tego można na zatrzymanie krwi użyć i zimnych okładów, śniegu, lub lodu. Są też w aptece pewne środki na zatrzymanie krwi, jak hubka i wata odpowiednio sporządzona. Lecz przy użyciu co tylko wymienionych środków, daleko jest trudniej zachować taką czystość, jaka jest potrzebna do uniknięcia zakażenia rany.

Gdy krew wybucha z rany tak jak woda z sikawki, wtenczas wszystkie wymienione dotąd środki zwykle nie wystarczają. W takim razie zakłada się przepaskę na tę część ciała, w której się rana znajduje i to ponad raną, czyli bliżej serca. Opaskę przyciąga się stósunkowo bardzo silnie. Trzeba jednak pamiętać, że to jest środek bardzo niebezpieczny, ponieważ w owej części, do której przez podwiązanie krew nie dochodzi, bardzo wnet ubezwładnienie lub nawet gangrena czyli odumarcie nastąpić może. Dla tego trzeba zawczasu się udać do lekarza, ażeby temu niebezpieczeństwu zapobiedz. Nigdy nie wolno do zatrzymania krwi używać rzeczy nieczystych, jak pajęczyny, chleba żutego, krowiego łajna lub podobnych rzeczy.

Ponieważ takie małe rany w każdej rodzinie bardzo często zachodzą, byłoby dobrze, żeby w każdym domu na takie przypadki zawsze następujące rzeczy się znajdowały:

niemieckiego towarzysza trzymali tylko dwa tygodnie, ale tow. Antfelszową dotychczas trzymają w więzieniu. Historia ta miała przebieg następujący:

W jednej, z tutejszych fabryk wyrobów gumowych zajęte są przeważnie kobiety, w znacznej części robotnice polskie. Przed czterema blisko miesiącami wybuchł strejk. 1200 robotnic i robotników zastrejkowało, około 300 pozostało przy pracy. Jakkolwiek chodziło tylko o podwyżkę jednego fen. na godzinę fabrykant nie ustępował. Lecz i robotnice trzymały się dzielnie. Wówczas zarząd fabryczny wybrał z pośród nie strejkujących agentkę polską i wysłał ją w poznańskie po nowy towar ludzki. Te poznańskie robotnice mogły być łatwiejsze do wzywania od zorganizowanych robotnic. Dziewczeta, złudzone obietnicą wysokich zarobków, przybyły pod opieką Judasza w spódnicy. Zarząd fabryczny otoczył je pilną strażą, nawet idąc do kościoła miały przy sobie policyanta. Nie było wprost sposobu dostania się do nich. Wówczas komisja związkowa wydała odezwę polsko-niemiecką i zwróciła się do naszych tow. w Hamburgu o pomoc. Znalazły się tam trzy towarzyski Polki, które przyjęły pracę w fabryce, w celu zaagitowania nieszczęsnych, ciemnych siostr swoich i namówienia ich do porzucenia pracy. W kontrakcie nowoprzybyłych mieścił się punkt następujący: gdyby w ciągu 4 tygodni nie były zadowolone z warunków pracy, to fabryka na swój koszt musi je do kraju odesłać. W przeciwnym razie będą obowiązane pracować przez cały rok.

Na tem właśnie miały się oprzeć nasze agitatorki. Zdawało się, że już są na najlepszej drodze; nowe robotnice zgadzały się, że należy wyjechać. Tymczasem głupota i przewrotność ludzka zgotowały oburzające zajście. Trzy robotnice: Paprocka i dwie siostry Gadzińskie zawiadomiły o wszystkim zarząd fabryczny i wskazały na agitatorki. Opowiedziały one o żonie tow. Antfelsza — jednej z agitatorek — że straszyla je pobiciem, jeśli nie porzuci pracy, a fabryka będzie spalona. Właśnie na skutek tego doniesienia zaaresztowano trzy towarzyski i jednego towarzysza.

Strejk po 13 tygodniach skończył się przegraną, a część dawnych robotnic została bez pracy, gdyż miejsca ich już były zajęte przez nowoprzybyłe. Tak się mści ciemnota ludu naszego na uświadomionych robotnikach.

„Gaz. Rob.“

Paczka czystej waty (sterile Wundwatte) około 100 gramów.

Karbolowa woda w dobrze zakorkowanej flascece i to około 200—300 gramów.

Rozpuszczony octan glinki (liq. Alumin acet.) około 200 gr., co wszystko razem za kilkadziesiąt fenygów w aptece dostać można.

Na zakończenie dodaje jeszcze, że nim się pocznie opatrywać jakąkolwiek ranę, zawsze trzeba sobie gruntośnie ręce umyć ciepłą wodą i mydłem i brud z pod paznogi usunąć, ażeby później bandażu nie plamić.

Z powyższego krótkiego objaśnienia każdy zapewne zrozumie, że przy obchodzeniu się z ranami przedewszystkiem jak największa czystość jest konieczna. Może mi ten lub ów powie, że on nigdy tak na ranę nie zważał, ani się z niemi tak nie „pieścił“, a przecież nigdy szkody nie poniósł. Nie obala to jednakże zasady. Bo najprzód nie zawsze owe grzybki trujące do rany się dostają, a oprócz tego że krew pod pewnymi warunkami nawet i owe trujące grzybki po części zniszczyć może. Na takie, bardzo niepewne możliwości jednak spuszczać się nie można; byłoby to bardzo nierozsądnie i nieostrożnie. I nie życzę takiemu nieostrożnemu śmiałkowi, żeby powiększył liczbę tych, którzy przez nieostrożne obchodzenie się z raną, albo w dłuższą chorobę popadli albo nawet życie utracili.

Przegląd robotniczy.

— Położenie rynku pracy w miesiącu czerwcu jak pisze „Arbeitsmarkt“ mało co się zmieniło w stosunku do maja. Bankructwo lipskiego banku i jego utrzymanki Aktien-Gesellschaft für Trebertrocknung sprawiło wielkie zamieszanie w kołach giełdowych i spadek akcji procedurów, podczas gdy na rynku pracy mało dawało się we znaki, choć przez ubytek kredytu kilka grynderskich przedsiębiorstw upadło. Ubytek pracujących nie wynosił więcej jak zwykle po przybytku wiosennym. W biurach pośrednictwa pracy zgłosiło się w czerwcu na 100 otwartych miejsc 148,7 szukających zatrudnienia. W roku zeszłym w tym samym miesiącu było na 100 otwartych miejsc 108,8 szukających pracy. W stosunku do maja zaś liczba szukających pracy tylko o mało co się podwyższyła (145,3). Syndykat koksowy w Essen, aby utrzymać się przy dotychczasowych cenach i aby tylko przemysłowi nie dostarczać koksu po tańszych cenach, uchwalił niebawem dotąd zmniejszenie produkcji o 33 1/3 procent. Zaś z nadreńsko-westfalskiego rynku żelaznego donoszą, że tamtejsza produkcja żyje już tylko z zamówień zagranicy. Gdy te w najbliższym czasie zostaną uskutecznione, nie będzie można uniknąć ograniczenia produkcji żelaza i zgaszenia licznych pieców. W takich warunkach ceny szybko spadają, a urzędowe ceny syndykatu nie mają znaczenia, gdyż setki innych rąk ofiaruje handlarzom towar po niższych cenach. Zapotrzebowanie surowca zmniejsza się z dnia na dzień, musi więc istnieć wielkie przepełnienie rynku. Podaż jest wielka, a popyt mały. 72 wysokie piece już wygaszono. Przedzalnice ograniczają znacznie produkcję, ponieważ mają wielkie zapasy a odbytu nie ma takiego, jakiego sobie życzyć należy. Fabrykanci porozumiewają się z fabrykantami w Południowych Niemczech, w Nadrenii i Westfalii. Dla przemysłu metalurgicznego w Niemczech o tyle zaniża się jeszcze na gorsze, że Rosya, która dotąd wielką ilość maszyn i surowca sprowadzała z Niemiec, coraz więcej uprawia przemysł ten u siebie, otwierając coraz to nowsze zakłady, aby ogromne skarby podziemnych bogactw u siebie wydobywać.

Panująca posucha, coraz to więcej zmniejsza widok jakichkolwiek zniw, a w kołach rolniczych obliczają straty tegoroczne na kilka set milionów. Pod każdym względem przedstawia się rok bieżący, szczególnie dla robotników, strasznie niepomyślnie. Z jednej strony zaniża się na straszną drogość, a z drugiej strony na ciężkie i trwałe bezrobocie. Oby tylko wielu przejrzało z tych, którzy jeszcze są w pracy, aby się do organizacji swego zawodu przyłączyć, bo to dziś jest pewnikiem, że organizacje robotnicze w obecnej kryzys ważną odegrają rolę.

— Liczba młodocianych robotników w państwie niemieckiem ciągle wzrasta. Niebezpiecznem dla dobra społeczeństwa niemieckiego, i tej części społeczeństwa polskiego, która znajduje się pod panowaniem pruskim, jest strasznie wzrastająca liczba robotników, nie mających jeszcze lat 14. Liczba tych dzieci w przemyśle pracujących wynosiła w r. 1895: 4327 a mianowicie 2669 chłopaków i 1658 dziewczyn. W r. 1899 zaś chłopaków niżej lat 14-tu pracujących w fabrykach było 4497, a dziewczyn 2911, czyli razem 7408. Liczba młodocianych robotników niżej lat 14 poskoczyła innemi słowy o 75 procent. Czwarta część tej nieszczęsnej dziatwy, która zamiast się uczyć, musi ciężko pracować, zajęta była w przedzalniach, od wieku słynących nieludzkim wyzyskiwaniem dzieci, 1/3 pracowała w przemyśle wydobywającym i przerabiającym różne ziemie i kamienie, 1/10 w przemyśle przerabiającym metale, a reszta dzieli się na inne gałęzie przemysłu. Dziewczyny używano przeważnie w przedzalnictwie, chłopaków zaś w górnictwie, kamieniołomach, w upiennictwie itd. — Młodych robotników od lat 14—16 w r. 1895 było 217.000, w r. 1899 zaś 295.000, a mianowicie w r. 1895 chłopaków pracujących było 143.000, dziewczyn 74.000, w r. 1899 zaś liczba chłopaków wynosiła 196.000, dziewczyn zaś 98.000. — Liczba kobiet pracujących od 16—21 od

r. 1895 do 99 wzrosła z 260,000 do 297,000, liczba robotnic mających więcej niż lat 21 powiększyła się z 423,000 do 501,000. — Liczby te, pokazują nam, że stósunki są niezdrowe, i coraz więcej niezdrowymi się stają, szczególnie obecna chwila przesilenia przemysłowego staje się dla pracodawców pokusą, aby droższą pracę mężczyzn zastąpić o ile się to da, tańszą pracą dzieci i kobiet, które w dodatku są o wiele potulniejsze od mężczyzn. Rodacy nasi pracujący w obwodach przemysłowych powinni pilnie śledzić ruch ten, i ewentualnym zachciankom kapitalistów do wyzyskiwania kobiet i dzieci natychmiast przeciwdziałać czy to prywatnie jak ojcowie rodzin, czy też zbiorowo za pomocą organizacji zawodowych.

— **Poznań.** Na poufnym zebraniu pomocników tapicerskich przylączyło się 21 kolegów do centralnego związku. Spodziewać się teraz należy, że krok ten spowoduje zorganizowanych tapicerów do stałej agitacji tak w mieście jak i na prowincyi, aby w szeregach organizacji połączyć wszystkich jeszcze obojętnych kolegów, a tem samem postarać się o polepszenie i ustalenie warunków pracy dla wszystkich w zawodzie tapicerskim pracujących.

— **Robotnicy budowlani** po odbyciu dwóch zebrań postanowili się także przylączyć do związku i w tym celu zwołują na niedzielę 21 lipca zebranie, na którym ma być założone miejsce płatnicze oraz wybrany zarząd. Wielka liczba zgłaszających się na członków, zapowiada świetny rozwój stowarzyszeniu. Szczególnie tu zwrócić musimy uwagę członków, na nowo-uchwalone przez Związek wsparcie rodziny w razie śmierci członka, czyli pośmiertelne:

W razie śmierci członka, wypłaca się żonie jego, lub jeżeli tenże nie był żonaty, najbliższemu krewnym jego wsparcie pośmiertne.

Wysokość pośmiertelnego wynosi po 26 tygodniach przynależenia do związku 25 marek, po całorocznym przynależeniu (44 tygodni składkowych) 35 marek i postępuje z każdym dalszym rokiem przynależności o 5 marek, aż do najwyższej sumy 50 marek.

W razie śmierci, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem wypłaca się pośmiertne bez względu na długość przynależenia do związku w najniższej sumie 25 marek.

Koniecznym warunkiem przy wypłacie powyższego wsparcia jest, aby członek nie był zaległym w swych składkach.

Do wniosku o wypłacenie pośmiertelnego dołączyć trzeba książkę członka i urzędowo-poświadczony dokument śmierci. Wniosek przesyła się do głównego zarządu.

— **Czeladź piekarska w Berlinie** nie chce się zadowolić ograniczeniem tylko pracy nocnej i domaga się całkowitego zniesienia jej. Majstrowie rozesłali teraz formularze do wszystkich samodzielnych piekarzy i odbywa się generalne głosowanie nad sprawą zniesienia pracy nocnej!

— **W Wrocławiu** przeprowadziła czeladź piekarska szczęśliwie strejk a zdobycze jego są wcale pokaźne, gdyż zdołano przeprowadzić podwyższenie płacy od 3 do 5 marek oraz wiele innych korzyści. Majstrowie stawiali się z początku dość opornie i sprowadzali „chętnych“ z całego świata, ale nie im to nie pomogło, po stronie czeladzi wrocławskiej była słuszność, więc i publiczność otwarcie wyraziła im swą sympatię. Dla czeladzi piekarskiej polskiej piękny przykład Wrocławiaków powinien być bodźcem do przylączenia się do organizacji i starania się o polepszenie swej doli.

— **Centralny Związek Murarzy** obchodził 1 lipca rb. swą dziesięcioletnią rocznicę założenia. Na końcu pierwszego roku swego założenia liczył 12,523 członków w 129 miejscowościach północnych i środkowych Niemiec. Rok następny 1892 był dla związku nie bardzo pomyślny, bo choć przybyło wiele nowych miejscowości, około 159, to liczba członków była dość zmienną i pozostawała między

13.498 a 11.842. W latach następnych wzrastał związek coraz to więcej:

1893:	163	miejscowości	mających	12 090	członków.
1894:	187	„	„	12 500	„
1895:	235	„	„	15 000	„
1896:	356	„	„	27 000	„
1897:	520	„	„	45 000	„
1898:	725	„	„	65 170	„
1899:	819	„	„	74 534	„
1900:	886	„	„	82 964	„

W dziesięciolecie tem wzrost miejscowości, jako też liczba członków mniej więcej o siedem razy się powiększyła. Zarząd w czasie tym miał do załatwienia 2500 strejków, z tychże przypadało na rok 1893 i 1900 po 519. Rezultat wszystkich strejków w porównaniu położonych ofiar, można w każdym razie nazwać pomyślnym. W bardzo wielu miejscowościach polepszone mniej lub więcej warunki pracy, podwyższono zarobki, skrócono czas pracy oraz uzyskano inne jeszcze korzyści. Co prawda, w upłynionym dziesięcioleciu warunki były po temu dogodne.

— **Fabryka zapalek** powstaje w Starołęce pod Poznaniem. Zakłada ją grono kapitalistów z Obornik i Łabiszyna, którzy kupili od ceglarza Hansa Kantorowicza pięć mórg za 20 tysięcy marek

— **Najlepszym dowodem** przesilenia przemysłowego jest wiadomość podania przez „Ostdeutsche Zeitung“. Według tej gazety jakiś dziedzic wschodniopruski ogłosił w dwóch pismach, wychodzących w przemysłowym obwodzie westfalsko-nadrenskim, że robotników pochodzących z Wschodnich Prus a pracujących w Westfali sprowadzi na własny koszt do ojczyzny, jeżeli za zwyczajną zapłatą i deputat zobowiążą się przez dwa lata w jego dobrach pracować. Po ogłoszeniu tem zgłosiło się aż 300 rodzin. Dziedzic jednakże uwzględnić mógł tylko 6. Zdarzenie to dobitnie wykazuje, jak ciężkie czasy sprowadzili na lud pracujący speculanci i kapitaliści niemieccy.

— **Kopalnie „Waltrop“** w okręgu reńsko-westfalskim zakupił fiskus pruski za 3 miliony marek. Jak donoszą, to fiskus zakupił już 50 pól węglowych, na których w najkrótszym czasie ma 12—15 nowych kopalń powstać.

— **Zabrze** Za sponiewieranie kilku galicyjskich robotników stawał przed tutejszym sądem ławniczym szafarz Samol z Wielkiego Paniowa. Prokurator wniósł na oskarżonego o miesiąc więzienia, sąd skazał go na 50 marek kary.

— **240 marek** odszkodowania otrzymał robotnik Trinkaus za niewinne przesiedzenie 10 tygodni w śledztwie. Przed rokiem posądzono go o zamordowanie 13-letniej dziewczeczki i osadzono w więzieniu. Po wykazaniu niewinności wypuszczono go na wolność, a teraz przyznano mu powyższe odszkodowanie i 24,50 Mk. za użycie ubrania w więzieniu śledczym.

— **W Hejnowie** na Dolnym Śląsku powiedział strejkujący murarz do pracujących „chętnych“: „No, czy nie chcecie zaprzestać pracy? Jak tam do was przyjdę, to was zrucę!“ Za to skazał go sąd na trzy tygodnie więzienia, ponieważ odgrażał się „chętnym“ i przeszkadzał im w pracy.

— **Lwów.** Przyszło tu do rozruchów robotniczych. Biedni robotnicy, cierpiący głód dla braku pracy, przechodzili gromadami po mieście i wołali o chleb i pracę. Wojsko wkroczyło i wielu robotników aresztowało.

— **Komunalna rada w Meiningen** postanowiła zamienić w czyn projekt budowania tanich mieszkań dla robotników. Potrzeba na to 320,000 marek.

— **Bojkot a sąd.** Przeszłej zimy wybuchło bezrobocie tkaczy w fabryce braci Lörch w Buschmühle, Związek w Akwizgranie postanowił, iż tkaczom członkom przez dwa lata nie wolno w owej fabryce pracować. Przewodniczący związku wykonując owe postanowienie, kazał członkom podpisywać zobowiązanie, iż nie będą w owej fabryce przez

dwa lata pracowali, kilku tkaczy, którzy już na nowo podjęli pracę, nie chciało podpisać zobowiązania. Wskutek tego nie wypłacił im związek wsparcia. Niewypłacenie wsparcia dla niepodpisania zobowiązania uznał prokurator za wymuszanie i wytoczył przewodniczącemu proces. Sąd ławniczy w Stollbergu uwolnił go jednak, wywodząc, iż związki robotników, które z dużymi kosztami bezrobocie przeprowadzają, wymagać mogą od członków, aby się za stosowali do postanowień związku.

— **Obrazek z nędzy galicyjskiej.** Krakowski „Naprzód” podaje następującą wiadomość która wysoce charakteryzuje kulturę niemieckich przedsiębiorców: Wczoraj wieczorem zgłosiło się do naszej redakcji 25 włościan z powiatu łańcuckiego z prośbą o pomoc.

Przed 3 miesiącami wysłało ich biuro Rahmera w Łańcucie na robotę do fabryki torfu w Himmelmoor koło Hamburga, należącej do spółki: Dyrisen i Kühl. Obiecywano im złote góry dobrą zapłatę, wikt, ludzkie obchodzenie się, rzucili się więc w daleki świat, zwłaszcza iż w domu czekała ich nędza głodowa. Przybywszy na miejsce przekonali się jednak, iż padli ofiarą nieuczciwości agentów i fabrykantów. Z obiecanej zapłaty 30 mk. miesięcznie dostali tylko część, wikt podawano im niesłychanie nędzny, nadto obchodzono się z nimi brutalnie. Po trzech miesiącach tej ciężkiej pracy, porzucili wreszcie fabrykę, postanowiwszy wrócić do domu. Wypłacono im zarobek tylko w pierwszym miesiącu, za 2 następne jednak nie dano im ani fenyga. Wszelkie zabiegi czynione w Hamburgu u konsula austriackiego i w policyi nie odniosły rezultatu i biedacy puścili się do domu o kiju żebraczym. W Hamburgu dała im policya 8 bochenków chleba (na 25 ludzi!), przybyli więc do Krakowa zmęczeni, obdarci i prawie omdlewający z głodu.

Towarzysze nasi zaprosili biedaków do Związku stowarzyszeń robotniczych, gdzie ich posilono, przenocowano i wyprawiono do domu.

Z Górnego Śląska.

— **Król Huta.** Burmistrz Stolle nie bardzo jest przychylny urzędzeniu sądu procederowego, bo na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej oświadczył, iż radni nie mają jeszcze obradować nad utworzeniem sądu procederowego. Tymczasem wyjechał p. Stolle na urlop. Kto wie, kiedy znów magistrat stawi statut sądu procederowego pod obrady. Robotnicy tymczasem czekają na sąd procederowy z upragnieniem. Robotnicy! Wybierajcie niezależnych ludzi, o ile możności współrobotników na radnych!

— **Zarząd górnośląskiego knapszaftu** postanowił odtąd w razie śmierci członka knapszaftu wypłacać pozostałym członkom rodziny natychmiast rentę pośmiertną, nie jak dotąd bywało dopiero po 14 dniach.

— Wiadomo, że przejeżdżających przez Katowice wędrowców zagranicznych, (z Austrii) nie mających dostatecznych środków pieniężnych, władze pruskie odstawiały natychmiast do Mysłowic, każdym pociągami. Odtąd ma być tak, że ich się tylko raz dziennie do granicy odstawiać będzie, i to pociągami południowym. Wędrowcy przybywający do Katowic po południu i wieczorem, a mający być odstawieni do granicy, muszą odtąd przebyć noc w Katowicach i to na własny koszt w gospodzie przy ulicy Kerner.

— **W Rudultowie** na szybie Schreibera wskoczył galicyjski robotnik Pocięcha do próżnego wózka podczas jazdy, na pochylni, gdy ten się miał okręcić. Wskutek tego wóz spadł do szybiku 4 i pół metra głębokiego i Pocięcha tak się pokaleczył, że krótko po tem zmarł. Tak to niejeden z naszych braci polskich z Galicji, nieobeznany z niebezpieczeństwem pracy po kopalniach, utraci życie.

— **Zabrze.** Przy biciu nowego szybu fiskalnej kopalni w makoszowskim lesie pokazały się znaczne ilości

wody, co prace powyższe bardzo utrudniają. Rozpoczęto także wybijać drugi szyb. Tam przeszkód nie ma żadnych.

— **Chorzów.** W gminie tutejszej mamy siedmiu piekarzy. Sześciu z nich otrzymało w tych dniach nakaz zamknięcia piekarni, ponieważ podług twierdzenia policyi, piekarnie ich nie odpowiadają przepisom. Musiało też w tych piekarniach wyglądać, bo wiadomo, że tak wnet policya do takich rzeczy się nie wtrąca.

— **W fabryce kół** hut królewskiej nie robią obecnie wszystkich szych. Szychty wypadają w każdą sobotę i poniedziałek.

— Niemał wszystkie **górnoszląskie kopalnie** składają węgiel na hołdy, co jest dowodem chwilowego braku większych zamówień.

Rozmaitości.

— **Stan szkolnictwa ludowego w Galicji** ilustrują jaskrawo następujące fakty: Dnia 1 bm. popołudniu zjawił się w biurze c. k. starosty w Przeworsku p. Jan Markiewski, nauczyciel z Krzeszowic, prosząc o udzielenie karty, uprawniającej go do żebrania z powodu zamknięcia placu. P. Markiewski jest nauczycielem trzeci rok na podstawie świadectwa dojrzałości seminarium nauczycielskiego męskiego w Krakowie, od obowiązków nauczycielskich nie został uwolniony, uczy, gdyż rok szkolny w Krzeszowicach kończy się dnia 15 lipca. Władze szkolne zamknęły mu pensję, nie troszcząc się zupełnie o to, z czego ów nauczyciel ma żyć. W tym samym roku wstrzymano również placę nauczycielce Maryi Chmurównie tak, iż trzy miesiące uczyla „na kredyt” i byłaby z głodu umarła, gdyby nie pomoc nauczycielowej z sąsiedniej wsi. Dnia 4 czerwca br. p. Aniela Misiewiczowa, żona chorego nauczyciela, spensjonowanego w drodze służbowej w załatwieniu prośby o urlop, usiłowała z nędzy odebrać sobie życie przez powieszenie.

— **Strejk nauczycieli ludowych w Walencji** Hiszpania ma dużo podobieństwa z Galicją: moc nędzy, ciemnoty, jezuitów, epidemii itd. Posiada wreszcie w duplikacie — nauczycieli głodomorów. Biedacy, płatni tam gorzej od żandarmów, bo tylko oświecają lud, gdy tamci doń strzelają, napróżno oczekiwali od kortezów, jeżeli już nie podwyższenia swych śmiesznie, a raczej boleśnie nędznych pensji, to przynajmniej wpłynięcia na ministerstwo oświaty, by regularnie je wypłacano. To też nauczyciele ludowi w Walencji doszli wreszcie do tego przeświadczenia, że lepiej jest z głodu przymierać na świeżem powietrzu, niż w dusznej, ciasnej izbie szkolnej — i zastrejkowali, policzkując w ten sposób swoje społeczeństwo, które traktuje jak pariasów tych, co szerzą oświatę u jego podstaw. A dzieje się to w czasach, gdy Europa chlubi się swoją cywilizacją i ma jej tak wiele, że eksportuje ją do najodleglejszych łądów czarnych, czy żółtych, przy łaskawym współudziale misjonarzy, Maksimów i Kruppów...

— **Praca żołnierzy.** Gazeta „Warszawski Dziennik” obliczyła, że w roku zeszłym w gubernii Królestwa Polskiego przy robotach polnych żołnierze zarobili ogółem 517 tysięcy 431 rubli. Z sumy tej wydano do ręki tamże żołnierzom 329 542 ruble, resztę zaś, a mianowicie 150 tysięcy rubli włączono do funduszków wojskowych, oraz przeznaczono na skarbce Suwarowski 21 278 rubli: na obronę Mikołajewską 10 000 rubli itd. Ogółem w r. 1900 pracowało na polu blisko 37,000 żołnierzy. Tak więc, dzięki ogromnej ilości wojska rosyjskiego w Królestwie, robotnik polski spotyka na rynku pracy konkurenta w żołnierzu rosyjskim, który nie tylko obniża jego płacę ale wpływa demoralizująco i wynarawiająco na ludność miejscową.

— **Moralność arystokratyczna.** Profesor Dybowski opowiada w „Tygodniku” lwowskim następujące ciekawe wydarzenie: „Mieszkając przed laty w pobliżu ogrodu

botaniczego, miałem go zawsze z okien moich, na wiosnę, jak na dłoni. Pewnego razu widzę, jak dwie damy, elegancko ubrane, z mufkami w rękę, przypatrują się coś z bardzo bliska hiacyntom, tulipanom i innym cybulkowym roślinom, posadzonym tam na wiosnę i będącym podówczas w pełnym kwiecie. Zaciekawiony tą ich czynnością, wziąłem binokl do ręki i przy jego pomocy spostrzegłem, że młodsza z dam, dorastająca panienka, wykopuje bardzo zręcznie hiacynty i jeszcze zręczniej wsuwa je do mufki, następnie widzę, że oddaje tę mufkę starszej damie i bierze z rąk tamtej inną, którą również wypełnia wykopanymi kwiatami. Oburzony takim postępkami dam, spieszę do uniwersytetu i powiadam pedelowi, że jakieś kobiety wykradają rośliny z ogrodu botanicznego, więc gdy będą wychodziły wtedy, trzeba je aresztować i odebrać im rośliny skradzione. Pedel gotów był na moje wezwanie aresztować kobiety. Wyszliśmy więc na ganek i czekamy. Po chwili wychodzą damy z ogrodu, poznaję je i powiadam: „Oto są owe kobiety-łodziжки“. Pedel, spojrzawszy na damy, rzecze do mnie półgłosem: „Ale to jest żona dygnitarza, a to jej córka. — „Więc cóż, żona dygnitarza może kraść bezkarnie?“ Nie wiem, odpowiada pedel, ale ja aresztować tych dam nie mogę. Późem składa najniższy ukłon mijającym nas poniom, gdy one przeszły dumnie z podniesionymi głowami, jak gdyby kradzież w ich przekonaniu była cnotą, a nie występkiem“. Wypadek, opowiedziany przez prof. Dybowskiego, jest jednym z tysięcy. Właściciele sklepów mogliby bardzo wiele powiedzieć o kradzieżach dam z arystokracji. Damy te praktykują swoje rzemiosło zupełnie bezkarnie, gdyż usłudźni psychiatrzy uznali te kradzieże za objawy choroby, zwanej „kleptomanią“. Jeżeli wygłodzony biedak ukradnie kawałek chleba, idzie na lata całe do kryminału. Jeżeli zaś popełni kradzież dama z arystokracji, to tylko dla tego, że jest — chorą...

Strejki.

— **W Poznaniu** strejk trwa dalej we fabryce wyrobów korkowych Wollheima, która nie mogąc dostać „chętnych“ stoi cicho.

— **W Lesznie** w strejku murarzy nic się nie zmieniło. tak samo w strejku murarzy i cieśli w **Landsbergu** nad Wartą.

— **Gerresheim**. Robotnicy tutejszej huty szklanej postanowili 600 głosami przeciw 22 urządzić bezrobocie. Dnia 20 bm, wypowiedzą wszyscy pracę a 27-go przystaną pracować. Robotnicy z 27 hut szklanych Niemiec przyrzekli poparcie.

— **Wydział francuskiego związku górników** postanowił rozpocząć ogólny strejk 1 listopada rb., jeżeliby żądań górników nie uwzględniono. Wydział zawiadomił również międzynarodowy komitet robotniczy, że 1-go listopada warto się zastanowić nad urządzeniem międzynarodowego strejku górniczego i polecił międzynarodowemu komitetowi zwrócić się do wszystkich rządów, aby zwołały konferencję międzynarodową na którejby wyznaczono najniższą płacę dla górników wszystkich krajów.

— **W Pittsburgu** w Pensylwanii wybuchł w fabrykach, wyrobów żelaznych i stalowych strejk. Robotnicy w wielkiej części są zorganizowani w związku „Union“ zwanym, pracodawcy zaś w olbrzymich trustach t. zn. związkach. Konferencja pojednawcza pomiędzy przedstawicielami robotników i pracodawców spełza na niczem. Dla tego przywódzca robotników Szafer nakazał ogólny strejk w fabrykach American Tinplate Company. 44,000 zorganizowanych i 52,000 niezorganizowanych robotników wobec tego strejkuje. Szafer żąda, aby w wszystkich fabrykach blachy płacono robotnikom płacę, jakiej się „Union“ domaga.

Rady i wskazówki prawne.

O jednorazowym wypłaceniu kapitału, zamiast miesięcznej renty według ustawy o zabezpieczeniu od kalectwa.

Według dotychczasowych przepisów nie można było zamiast miesięcznej renty całej sumy naraz wypłacić, wolno to było uczynić tylko przy obcokrajowcach, którzy otrzymywali naraz potrójną rentę roczną, tracąc prawo do dalszych rent. Krajowcom nie wolno było naraz całej sumy wypłacić, chociaż obie strony zgodziły się co do wysokości sumy.

Nowa ustawa z dniem 1 października 1900 roku ułatwiła wypłatę pewnej sumy naraz, zamiast zwykłej miesięcznej renty. U obcokrajowców pozostało przy dawniejszych przepisach. Prócz tego mogą krajowcy, którzy otrzymują 15 lub mniej procentową rentę domagać się wypłaty jednorazowego odszkodowania. Z przepisu tego wielu skorzysta, bo pozbędą się kontroli co do stanu zdrowia, powtórnie już otrzymując większą sumkę, która umożliwi niejednemu otworzenie jakiegoś handliku. Wysokość tej sumy będzie zależała od roku życia i stanu zdrowia, według których oblicza się prawdopodobną liczbę lat, w którychby należało rentę wypłacać. Jeżeli wnioskodawca o wypłacenie jednorazowe sumy nie kontentuje się przyznaną mu sumą, natenczas może on się odwołać do sądu polubowego, który ostatecznie rozstrzyga o wysokości sumy, chyba że wniosek przed wydaniem wyroku się cofnie.

Przy rentach rocznie do 10 marek wynoszących przepisuje nowa ustawa, iż nie wypłaca jej się miesięcznie lecz ćwierćrocznie, a na żądanie nawet półrocznie. Oszczędzając sobie w ten sposób ludzie parę dróg na pocztę gdzie czasem dosyć długo czekać przychodzi.

Wdowy, które powtórnie za mąż pragną wyjść otrzymują teraz 10 proc. rocznego zarobku zmarłego męża, tak że suma odszkodowania się nie zmniejsza, gdy kilkoro dzieci po nieboszczyku zostało.

Kalendarz zebrań.

W lokalu p **Heinke**, „Sa nssouci“, na dolnej Wildzie.

W sobotę, 20 lipca wieczorem o godz. 8:

Zebrań z związku metalowców.

W niedzielę, 21 lipca o godz. 12 w południe:

Robotnicy budowlani.

W wtorek, 23 lipca, wieczorem o godz. 8:

Zebrań z związku kamieniarzy.

W czwartek, 25 lipca o godz. 9½ wiecz.:

 **zebranie publiczne** 
robotników handlowych, transportowych,
przewozowych i t. d.

W sobotę, dnia 28 lipca o godz. 8:

Związek malarzy.

W niedzielę, 29 lipca w południe o godz. 12:

 **Publiczne zebranie związku cieśli** 

O godz. 4 po południu:

 **Zebranie publiczne** 
Związku pracujących w metalach.

Inhalts-Verzeichnis.

Die Krisis.
Das neue Gewerbegerichtsgesetz.
Arbeitslöhne.
Ein trauriges Bild.
Arbeiter-Rundschau.
Aus Oberschlesien.
Verschiedenes.
Streiks und Arbeiterbewegung.
Gesetzeserläuterungen.
Vereinsnachrichten.
Feuilleton: Wie schützt man sich vor Blutvergiftung.